



## W oparciu o doświadczenia Kraju Rad nasza inteligencja techniczna wypełnia z honorem swoj obowiązek wobec ludowej Ojczyzny

### II Kongres Inżynierów i Techników zakończył obrady

W dniu 28 bm. w auli Politechniki Warszawskiej rozpoczął 2-dniowe obrady II Kongres Inżynierów i Techników Polskich.

Z całego kraju przybyło ponad 2 tysiące czołowych przedstawicieli naszej inteligencji technicznej, racjonalizatorów i przodowników pracy.

Wielka aula Politechniki Warszawskiej przybrała uroczysty wygląd. Na tle olbrzymiej flagi o barwach narodowych spływającej ze stropu sali, nad stołem prezydalnym widnieją portrety charyzmatycznego światowego obozu pokoju — Józefa Stalina i pierwszego budowniczego Polski Ludowej — Prezydenta Bolesława Bieruta.

W pierwszym dniu Kongresu po przemówieniach powitalnych zabrał głos Prezydent Bierut, a następnie referaty wygłosili: wiceprzewodniczący PKPG min. Eugeniusz Szyr oraz przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której wzięli udział m. in. wybitny górnik Bernard Bugdoł — dyrektor kopalni Zabrze - Zachód.

Serdecznymi oklaskami powitali zebrani przemówienie przewodniczącego delegacji radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki, inż. A. N. Pieczonkina.

W drugim dniu obrad II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich trwała w dalszym ciągu dyskusja. Wzięli w niej udział inżynierowie i technicy, racjonalizatorzy i naukowcy, przedstawiciele wszystkich niemieckich gałęzi techniki.

Skrupulatnie, rzeczowo analizowano osiągnięcia i braki pracy poszczególnych zakładów i całych dziedzin przemysłu. Omawiano równocześnie perspektywy rozwojowe i zadania na przyszłość, podkreślając przy tym olbrzymie znaczenie pomocy radzieckiej i ogromne korzyści, płynące ze stosowania doświadczeń przodującej nauki i techniki Kraju Rad.

O roli inżyniera i technika w ulepszeniu szkolenia metodą Kowalowa mówił następny dyskutant, sekretarz ZG Zw. Zaw. Włóknarzy, Antoni Aniołkiewicz.

Alicja Dorabalska — prof. Politechniki Łódzkiej, długoletni wykładowca wyższych technicznych uczelni — mówi o konieczności jak najściślejszej współpracy nauki z praktyką.

Po przerwie obiadowej przewodniczący odczytuje wśród oklasków teksty depesz, jakie nadeszły do prezydium Kongresu.

Z kolei wicepremier Jędrzychowski dokonuje wręczenia odznaczeń tej części laureatów tegorocznych Nagród Państwowych, których prace związane są ściśle z techniką i pracami stowarzyszeń technicznych. W imieniu odczytanych wyraża podziękowanie mgr inż. Aleksander Piłc.

Podsumowania dyskusji dokonuje przewodniczący obrad, prezes NOT — min. B. Rumiński.

Następnie wśród powszechnego entuzjazmu zebrani uchwalają jednomyślnie tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta. Padają okrzyki na cześć Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej. Gorącą manifestacją zebrani dokumentują swą solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

Również jednomyślnie zostaje przyjęta rezolucja II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich.

## Georgij Damianow dziękuje za życzenia z okazji 60-lecia

Do  
Prezydenta  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Towarzysza  
BOLESŁAWA BIERUTA  
Warszawa

Proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie za gratulację i dobre życzenia z okazji mego 60-lecia.

Ze swej strony życzę Wam długich lat zdrowia, pełni sił i owocnej pracy dla dobra bratniego narodu polskiego oraz nowych osiągnięć w walce o pokój i socjalizm.

GEORGIJ DAMIANOW  
Przewodniczący Prezydium  
Zgromadzenia Ludowego  
Bułgarskiej Republiki Ludowej

## W Teheranie „pogotowie bojowe“ irańskie

### zagłębienie naftowe strefą zakazaną

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Jak donosi dziennik „Dad“, na zarządzenie premiera i ministra Obrony Narodowej Iranu, Mossadika, wszystkie jednostki wojskowe, stacjonujące w Teheranie zostały postawione w stan „pogotowia bojowego“.

Według informacji dziennika „Keihan“, Mossadik wydał również analogiczny rozkaz wszystkim garnizonom w poszczególnych prowincjach i na obszarach pogranicznych.

Dowodcom tych garnizonów kazano utrzymać stałą łączność radiową ze sztabem generalnym armii irańskiej i donosić mu o wydarzeniach zachodzących w ich strefach.

Tenże dziennik ogłosił rozkaz sztabu generalnego armii irańskiej o uznaniu wszystkich części irańskiego zagłębia naftowego za strefę zakazaną. Zarówno cudzoziemcom, jak i poddanym irańskim nie wolno bez specjalnego zezwolenia udawać się na te obszary i poruszać się w ich obrębie.

## Proces szpiegów w Bułgarii

SOFIA — W poniedziałek przed sądem Bułgarskiej Republiki Ludowej rozpoczął się proces 40 członków szpiegowskiej organizacji katolickiej, która prowadziła zbrodniczą, wrogą działalność przeciwko Bułgarii.

Na posiedzeniu porannym, po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych.

W obradach II Kongresu Inżynierów i Techników Polskich wzięli udział Prezydent Bolesław Bierut. Wygłosił On przemówienie, którego pełny tekst podajemy na str. 2.

## Prawicowa polityka kierownictwa napiętnowana przez członków SPD

### Niemcy są żywotnie zainteresowani sprawą zjednoczenia

BERLIN. — Dnia 24 września otwarto w Dortmundzie zjazd Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD), na którym p.o. przewodniczącego zarządu SPD Ollenhauer wygłosił zasadniczy referat.

W dyskusji rzesni delegatów potępli stanowisko kierownictwa. Wielu z nich podkreślało konieczność

porozumienia między przedstawicielami obu części Niemiec i jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego oraz ostrzegano przed niebezpiecznymi następstwami separatystycznych układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Posel do Bundestagu prof. Baade oświadczył, że przyjęcie wojennego „układu ogólnego“ i tzw. układu o „europejskiej wspólnocie obronnej“ doprowadzi do dalszego spadku stopy życiowej w Niemczech zachodnich i że można temu przeszkodzić jedynie przez zjednoczenie Niemiec.

Podczas gdy delegaci, dając wyraz nastrojom szeregowych członków partii wzywali zjazd do zmiany polityki wobec żywotnych zagadnień mas pracujących Niemiec zachodnich — przywódcy SPD zajęli wręcz przeciwnie stanowisko. Wielu z nich atakowało złośliwie w obszernych mowach Niemiecką Republikę Demokratyczną i Związek Radziecki.

## W Trizonii wszystko gotowe do produkcji samolotów

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, w Niemczech zachodnich następuje stopniowa odbudowa lotnictwa wojennego. 26 września rząd bniński powziął uchwałę o utworzeniu tzw. „towarzystwa odbudowy komunikacji lotniczej“.

Na żądanie Adenauera, przygotowania zachodnio-niemieckiego przemysłu lotniczego do wznowienia produkcji osiągnięty w chwili obecnej taki stan, że zachodnio-niemieckie koncerny lotnicze mogą w każdej chwili rozpocząć produkcję samolotów. Wspomniane wyżej towarzystwo ma werbować pilotów i inny personel.

Pierwszeństwo będą mieli lotnicy, którzy pełnili dawniej służbę w hitlerowskiej Luftwaffe.

## Okręgowe Komisje Wyborcze Nr 8 i 10 zarejestrowały listy kandydatów na posłów

### zgłoszone przez Komitety Wyborcze Frontu Narodowego

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 8 W M. ŁÓDZI PODAJE DO WIADOMOŚCI:

Na podstawie art. 46 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Okręgowa Komisja Wyborcza nr 8 w m. Łodzi podała do publicznej wiadomości, że w Okręgu Wyborczym nr 8 w m. Łodzi rozpatrzona i zarejestrowana została zgłoszona przez Okręgowy Komitet Frontu Narodowego w m. Łodzi następująca lista kandydatów na

Orzeczenie Międzynarodowej Komisji Uczonych, która przeprowadziła w Korei badania w sprawie wojny bakteriologicznej, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do faktu użycia przez wojsko amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej.

Na zdjęciu w jednym z laboratoriów północnej Korei członkowie Komisji badają bakterie cholery, zrzucone przez samoloty amerykańskie.

Fot. — CAF



posłów i kandydatów na zastępców posłów:

KANDYDACY NA POSŁÓW:

1. Dworakowski Władysław — działacz społeczny
2. Gościńska Wanda — dyrektor Śródmiejsko-Łódzkiego Zakładów Przemysłu Jedwabno-Galanteryjnego.
3. Mijał Kazimierz — minister Gospodarki Komunalnej
4. Jabłoński Henryk — wiceminister Oświaty
5. Ptański Jan — działacz społeczny
6. Jodłowski Jerzy — sędzia Sądu Najwyższego
7. Plewińska Kornelia — robotnica ZPB im. Kunickiego
8. Tatarkówna-Majkowska Michalina — działaczka społeczna
9. Urbańczyk Stanisław — inżynier ZPB im. Stalina
10. Ulkowska Zofia — robotnica ZPB im. Marchlewskiego

KANDYDACY NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Szewczyk Józefa — robotnica ZPB im. Dzierżyńskiego
2. Joachimiak Franciszek — robotnik ZPW im. Barlickiego
3. Miłostawski Roman — dyrektor ZPB im. Róży Luksemburg
4. Głowacki Feliks — maszynista parowozowni stacji Olechów k. Łodzi
5. Zielenka Wiktoria — robotnica ZPB im. Armii Ludowej

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA NR 10 W ZGIERZU PODAJE DO WIADOMOŚCI:

Na podstawie art. 46 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Okręgowa Komisja Wyborcza nr 10 w Zgierzu, podaje do publicznej wiadomości, że w Okręgu Wyborczym nr 10 w Zgierzu rozpatrzona i zarejestrowana została zgłoszona przez Okręgowy Komitet Frontu Narodowego w Zgierzu następująca lista kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów:

KANDYDACY NA POSŁÓW:

1. Ignar Stefan — działacz społeczny
2. Minor Marian — minister Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego
3. Horodecki Julian — przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej w Łodzi
4. Olejniczak Maria — dyrektor Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego
5. Kwiatek Eugeniusz — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, pow. kutnowski
6. Szatkowska Anna — prządka ZPB im. 100 Poległych w Zgierzu

KANDYDACY NA ZASTĘPCÓW POSŁÓW:

1. Skonieczny Ryszard — kierownik pociągu PKP Kutno
2. Redzikowski Zygmunt — kierownik tkalni ZPW w Konstancynie
3. Przybylski Stanisław — rolnik z gromady Rzędków, pow. łęczycki.

(Listy kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów z pozostałych okręgów wyborczych, położonych na terenie województwa łódzkiego, opublikujemy w numerze jutrzejszym).

A oto nr telefonu „Błyskawicy“: 109-62. Masz osiągnięcia, masz trudności? Zadzwoń pod 109-62.

Nasza Błyskawica  
EXPRESSEM — ZAKŁADY

— Czy wiecie, kto to jest Helena Kania?

— To jedyna kobieta-fachowiec w przemyśle garbarskim w Łodzi. Jest prasowaczką skóry.

— Teraz jesteśmy z niej szczerze gólnie dumni, bo w związku z realizacją zobowiązań na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) wykonuje swe plany dzienne aż w 170 proc. — mówi kierownik zakładu Henryk Łyżwa. — Ale są i lepsi. Na przykład najstarszy nasz pracownik Roman Lewandowski. Ten wykazuje nawet 190 proc. wykonania!

Załoga Garbarni nr 2 postanowiła zamiast 18 — produkować 21 dm skóry z 1 kg surowca. Trzeba przyznać, że słów nie rzuciła na wiatr — w ciągu 25 dni września zaoszczędziła już w ten sposób 3.800 kg surowca, co daje 684 m kw. skóry.

A ile z tego będzie butów!

— Z takimi to warto pracować! — powiedział do siebie majster przedalnia ZPB im. 1 Maja.

— Dobrze, a z kim właściwie? — zapytaliśmy wchodząc do kantorki.

— Spójrzcie sami na te zestawienia!

„Maria Piatek — zamiast 45 kg przędzy, do czego się zobowiązała, wyprodukowała w ciągu 10 dni 51,3 kg, Eleonora Stolarek — zamiast 42 kg — 45 kg, a Alina Janicka... przeszła wszelkie oczekiwania — w ciągu ostatniej dekady dała aż 76,74 kg!

# Zwycięstwo mas pracujących otworzyło przed nauką perspektywy rozwoju

## Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone na II Kongresie Inżynierów i Techników Polskich

Obywatelo!

Witam serdecznie Kongres Inżynierów i Techników, zwołany z inicjatywy Naczelnej Organizacji Technicznej i CRZZ i przesyłam tą drogą gorące pozdrowienie polskiej inteligencji technicznej.

Wasz Kongres odbywa się w okresie doniosłej dla rozwoju i siły naszego państwa rewolucji technicznej, która nierozdzielnie związana jest z naszymi planami gospodarczymi, z realizowanym obecnie wielkim planem sześciolletnim — planem przebudowy gospodarczej Polski, planem uprzemysłowienia kraju i wy-

### Praca dla własnego narodu i całej ludzkości

Po raz pierwszy w historii naszego narodu postęp techniczny zrosł się nierozdzielnie z najżywniejszymi potrzebami mas pracujących, stał się rzeczywistą rekojmią stałego wzrostu dobrobytu tych mas, niezawodnym oparciem dla rosnących odtań nieprzerwanie sił twórczych narodu.

Jakże wyraźnie zarysowuje się już dziś nowa, zaszczytna rola inżyniera i technika w naszym społeczeństwie — pełnego poczucia swej doniosłej misji rzecznika i wykonawcy woli ludu, nie zaś samowoli i zachcianek kapitalisty.

Właśnie z realizacji planu 6-letniego i wielkiego planu nakreślonego w zarysie w Programie Wyborczym Frontu Narodowego płynie

### Nauka i technika służą interesom mas pracujących

Czemu zawdzięczamy te głębokie przeobrażenia, te olbrzymie perspektywy?

Zawdzięczamy je zdobyciu władzy przez lud polski, zawdzięczamy je nowemu ustrojowi, którego podstawa ujęta jest w naszej Konstytucji, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zwycięstwo zaś ludu polskiego wywodzi się z bohaterstwa walk polskiej klasy robotniczej, kontynuacji toru najszczytniejszych tradycji na rodowych — sprzymierzonej braterstwem broni z rosyjską klasą robotniczą, wywodzi się ze zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, stanowiącej zwrot w dziejach ludzkości, wywodzi się z nowego układu sił w świecie w wyniku rozgromienia barbarzyństwa hitlerowskiego przez narody Wielkiego Kraju Socjalizmu.

Każdy z nas zarówno studiując dzieje naszego narodu, jako też w oparciu o własne doświadczenie mógł się przekonać, że postęp gospodarczy i techniczny jest nierozdzielnie związany z postępowaniem społecznym.

dźwignięcia naszej gospodarki narodowej z dawnego zacofania na poziom przodującej, nowoczesnej techniki.

Fakt ten najwymowniej określa obecną rolę inteligencji technicznej w Polsce Ludowej, a zarazem nadaje szczególną wagę Waszym obradom i Waszej organizacji. Nigdy bardziej nie mogła być tak cenna, tak niezbędną i doniosłą inicjatywa twórcza wielkiego zespołu organizatorów i kierowników, pionierów i entuzjastów techniki — jak w obecnym przełomowym okresie przebudowy polskiej gospodarki narodowej.

Świadomość wielkich zadań stojących przed inżynierem i technikiem, świadomość nieograniczonych możliwości ujarzmania i przekształcania przyrody, wielokrotnego zwiększenia bogactwa narodowego, podźwignięcia na niebywały poziom stopy życiowej całej ludności, olbrzymich możliwości zwiększenia zasobów energetycznych kraju, budowania nowych miast, kształtowania nowych, piękniejszych i uszlachetniających człowieka warunków życia.

Z tego samego źródła płynie poczucie odpowiedzialności, płynie pełna prostoty dumą zawodowa, oparta nie na zazdrośnie strzeżonych przywilejach kasty, lecz na najgłębiej pojętej służbie społecznej — pracy dla własnego narodu i całej ludzkości.

Z całą czcią i pietyzmem myślimy o cennym wkładzie Polaków w dziedzinie nauki i postępu technicznego. Czyż nie jest dumą naszego narodu dorobek, reprezentowany przez Stanisława Staszica, Jędrzeja Śniadeckiego, Ignacego Łukaszczyka, Karola Olszewskiego i Zygmunta Wróblewskiego, Leona Marchlewskiego i Marię Curie-Skłodowską.

Ale kapitalizm w okresie swego upadku i gnicia fatalnie zaciążył na naszej myśli i twórczości technicznej, deptał i niszczył talenty, hamował rozwój techniki i nauki w Polsce.

Toteż dziś bardziej niż kiedykolwiek zdajemy sobie sprawę, że nauka i technika stają się wielką postępową i twórczą siłą, jeśli są najściślej zespolone z dążeniami i potrzebami mas pracujących, jeśli służą ich interesom, jeśli stają się rekojmią szlachetnych wyzwoleńskich ideałów ludzkich.

Nauka i technika w służbie imperialistów i podlegaczy wojennych stają się przekleństwem ludzkości, czynnikiem zwyrodnienia i zbrodni, orężem tyranii i zniszczenia. Ponury

obraz tak nikczemnej roli pseudonauki i przestępczego wykorzystania techniki dawali światu w minioniej wojnie hitlerowscy zbrodniarze wojenni, a dzisiaj dają ich naśladowcy — amerykańscy szermierze broni atomowej, gazów trujących i śmiertelnych bakterii.

Dlatego też walka o postęp techniczny jest realna i skuteczna tylko wtedy, gdy jest równocześnie walką o sprawiedliwość społeczną, walką ideologiczną o umocnienie władzy ludu pracującego, walką o pokój przeciwko agresorom imperialistycznym, walką o wolność i niepodległość wszystkich narodów, walką o postęp ogólnoludzki i socjalizm.

Nasza inteligencja techniczna wchłania coraz nowe wielotysięczne kadry młodych inżynierów i techników, wywodzących się w przeważającej liczbie z młodzieży robotniczej i chłopskiej, która zdobywa średnie i wyższe wykształcenie techniczne.

Wzrost tych nowych kadr technicznych będzie coraz szybszy, ponieważ wzrostowi temu sprzyja niezwyczajne tempo rozwoju naszego przemysłu, naszej gospodarki.

### Naczelnym zadaniem — podniesienie postępu technicznego

Przed inteligencją techniczną stanęło dziś — jako realna możliwość i nieodzowna potrzeba — wielkie historyczne zadanie: podniesienia w czasie możliwie najkrótszym poziomu technicznego naszego przemysłu i całej naszej gospodarki narodowej przez twórcze wykorzystanie najnowszych osiągnięć nauki i techniki, zaś w pierwszym rzędzie olbrzymich i wspaniałych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej, które udostępniła nam w całej rozciągłości zaprzyjaźniony z nami Wielki Kraj Socjalizmu.

Jakże porywający jest przykład pracy i walki narodów radzieckich, które realizując na gruncie wielkich osiągnięć technicznych śmiało i potężnie budowe komunizmu przeobrażają przyrodę, urzeczywistniają wielką proletariacką ideę wyzwolenia człowieka, utrwalenia pokoju i współpracy braterskiej wszystkich wolnych narodów.

Właśnie dlatego Polska Ludowa może dziś tak szybko realizować postęp techniczny, że szczerzy się przyjaźnią Wielkiego Kraju Rad, który okazuje nam na każdym kroku i we wszystkich dziedzinach braterską pomoc, dzieląc się z nami wszystkimi zdobyciami swej nauki i techniki.

Czerpie więc pełną garścią z tego bogatego źródła doświadczeń naukowo-technicznych, pogłębiając równocześnie swą wiedzę społeczną — drogowskaz w życiu i pracy codziennej.

Realizując zaszczytne i ambitne, ale po raz pierwszy realne zadania, które stawia dziś przed inteligencją techniczną wielką przebudowa gospodarcza — winniście nie tylko przyswajając sobie najbardziej przodujące osiągnięcia techniczne, ale wraz z tym pobudzać i rozwijać własną samodzielną myśl badawczą, wykorzystując doświadczenia wynalazców, racjonalizatorów i wyprodujących robotników oraz umacniając więź i codzienną łączność placówek i kadr naukowo-badawczych zarówno z kierownikami produkcji, inżynierami, technikami, jak i doświadczoną kadrą robotniczą.

Podniesienie poziomu technicznego naszej gospodarki narodowej może być szybkie i skuteczne tylko w warunkach wyteżonej pracy nad pogłębieniem wiedzy i kwalifikacji zawodowej zarówno inteligencji technicznej jak i milionowych kadr robotniczych. Kto nie podnosi swych kwalifikacji, kto nie uzupełnia swej wiedzy, kto się ciągle nie uczy, nie tylko pozostaje w tyle, ale i ciągnie wstecz innych, a więc opóźnia i hamuje nasz postęp techniczny, nasz rozwój gospodarczy.

Dlatego też Waszym wysiłkom w dziedzinie opanowywania przodującej techniki winna towarzyszyć nieustanna praca nad popularyzacją wiedzy technicznej wśród najszerzych kadr wykonawców i realizatorów postępu technicznego.

Szybki postęp techniczny stanowi decydujące ogniwo rozwoju naszej gospodarki narodowej. Państwo i cały naród nie szczędzą trudu i

wysiłków, aby zasilić naszą gospodarkę w nową potężną technikę.

Osiągając na podstawie tej nowej techniki wszystko, co ona może dać, a jednocześnie zmodernizować stare urządzenia techniczne i wykorzystywać je w pełni, oznacza, że wielkie wysiłki narodu zostaną w pełni i bez strat wykorzystane, a siły narodu i państwa pomnożone.

Między walką praktyczną o postęp techniczny, a badaniami teoretycznymi w zakresie nauk technicznych istnieje jak najściślejszy związek. Wszelkie odrywanie nauki od praktyki jest z gruntu błędne, a w dziedzinie nauk technicznych odrywanie takie byłoby szczególnie rażące i szkodliwe dla ich rozwoju.

Dlatego też organizacje inżynierów i techników winny włączyć do zakresu swoich zadań również troskę o łączność między pracą naukowo-badawczą instytutów technicznych, a doświadczeniami praktycznymi kół racjonalizatorskich, placówek szkoleniowych i instytucji mających na celu pogłębianie kwalifikacji kadr technicznych i walkę o postęp techniczny.

Osiągnięcia w zakresie postępu technicznego przyspieszą też niewątpliwie procesy przełomu kulturalnego, jakie się dziś dokonują w życiu naszego narodu. Nie może być dość głębokiej rewolucji kulturalnej bez rewolucji technicznej. Wzajemny ścisły związek kultury i techniki jest bezsporny.

Ale bezsporny jest również ścisły związek między postępowaniem technicznym i postawą ideologiczną ludzi, którzy ten postęp techniczny realizują. Bezsporna jest zależność celów i kierunku rozwojowego nauki i techniki od ustroju społeczno-gospodarczego.

### Umocniajcie jedność narodu w wielomilionowych szeregach Frontu Narodowego

Drodzy przyjaciele!

Zyczę Waszemu Kongresowi jak najbardziej owocnych obrad. Walka o szybki postęp techniczny w naszej gospodarce ogólnonarodowej — to wielkie patriotyczne zadanie naszego pokolenia, to walka o rozkwit naszej Ojczyzny, o jej potęgę i niezależność. Nie szczędźcie więc swych sił dla wcielania w życie tego wielkiego i szczytnego zadania.

Głęboki szacunek dla starej, zasłużonej kadry inteligencji technicznej, która włączyła się do twórczej pracy narodu na jego nowej wspaniałej drodze rozwoju, łączymy z troską o najkorzystniejszy wzrost naszej młodej kadry, dla której wszystkie drogi stoją otworem.

Cały naród a przede wszystkim

nasza klasa robotnicza i jej partia, wszyscy wierzymy, że nasza dzielna i utalentowana inteligencja techniczna, głęboko patriotyczna i nierozdzielnie związana z tym wszystkim, co w dziejach naszego narodu i w naszym charakterze narodowym jest szlachetne i pełne porywającej fantazji i talentu, nie zawiedzie zaufania narodu, że uczyni wszystko co jest w jej mocy dla dobra naszej Ojczyzny, dla wzmocnienia sił pokoju i postępu na całym świecie.

Umocniajcie jedność naszego narodu, uczestnicząc coraz ofiarniej i coraz aktywniej w wielomilionowych szeregach Frontu Narodowego, w walce o pokój i plan 6-letni, w walce o szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny!

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



— Ja ich zresztą nie namawiałem, by szli rabować. Tam było dużo chłopaków, nie znalazłem wszystkich, może był jakiś Radziszewski. Ja im tylko opowiadałem, że po tej wojnie ludzie stali się tak nerwowi, że gdy strzelisz z korkowca na ulicy, zaraz chcą wołać milicjanta, a o zmroku wystarczy kawałek patyka odpowiednim ruchem pokazać — a zaraz myśla, że to rewolwer. Ani Kazek, ani ja nikomu pieniędzy na Szczęśliwickiej nie odbieraliśmy. My nie tacy!

— A jak było z papą?

— Nie kradliśmy jej. — Chłopak stosował taktykę opóźniania.

— Po co kłamiesz? Widziano cię, jak wynosiłeś rolki.

Marek milczał.

— Wolno ci nie odpowiadać na moje pytania, ale kłamiąc szaszkodzisz sobie. — Wilczyńska odzyskiwała pewność się-

bie. Chłopiec był jak inni; póki mógł, wykręcał się, tak na wszelki wypadek, najwinnie i nieporadnie. Przylapany na blade — milczał. Za chwilę przyzna się. O ile oskarżenie o napady było wątpliwe, to kradzież papy miała sprawców już ujawnionych. Wezwała pierwszego świadka. Osiemnaście, barczysty wyrostek.

— Świadek jest pomocnikiem murarskim na budowie przy Filtrowej? Proszę opowiedzieć nam wszystko, co wiecie o sprawie Kozła i jego kolegów.

— Niewiele. Tyle, że Lutka Kozłowski spotkałem w lecie na meczu. Lutek zaproponował mi interes. Chciał od nas z magazynu wydostać pewną ilość papy. Dochodem obiecał się podzielić. Ale ja do takiej grandy nie chciałem ręki przykładać. Kozłowski już potem nie widziałem. Dopiero jak wtedy w nocy zniknęło z magazynu dziesięć rolek pa-

py, powiedziałem o nim majstrowi. Lutek też chciał ich dziesięć. To wszystko.

Następnie zeznawała właścicielka budki z papierosami.

— W sobotę późno zamknęłam budkę. Potem byłam u znajomych i dopiero o jedenastej wieczorem wracałam Filtrową do domu. Wtedy obok parkanu budowy zobaczyłam Marka Kozła, kulawego Jacka i Kazka od Spokornego, jak ładowali na ręczny wózek papę złożoną pod płotem. Potem ich zaarrestowali.

Dalsi świadkowie podali szczegółowo z absolutną pewnością ustalające winę chłopców. Lokator z Barskiej zeznał, jak w dwa dni po kradzieży mały Moczarski i kulawy Jacek wynosili z podwórzowej szopy rolkę papy. Milicja zaś doprowadziła z więzienia handlarza, który przyznał się, że od Lutka — „znałem go przez ojca, z którym miałem swego czasu wspólne interesy” — kupił dziesięć rolek papy. Lutek z Kazkiem przywieźli mu je do magazynu i za to otrzymali czterdzieści tysięcy złotych...

W tym momencie Marek przerwał mówiąc, oświadczając krótko:

— Proszę pani! Szkoda dłużej gadać. Myśmy tę papę ukradli. Przyznajemy się.

— Dopiero teraz? Przecież ja wam aresztment nie grozę?

— Do tego przyznajemy się bez grózb.

— A na co wam były pieniądze? Czterdzieści tysięcy to ogromna suma.

— Ano, zabawiliśmy się. Kilka razy do kina, do cyrku, popiliśmy, kolacje... — Wilczyńska wierzyla takiej nonszalancji. Chłopcy z łatwością zastali pieniądze. Gest mieli szeroki. Jednemu buchnęli, drugiemu zafundowali. Kradli po to, by imponować sobie i innym. Nosili dziurawe kurtki, na zelówki dawać musiał ojciec czy ciotka, ale na wódkę, szynclę, kino, cyrk — pieniądze były.

— I tylko na to poszło czterdzieści tysięcy?

— O wa! Nie tak trudno — parsknął Lutek. — Dziś wszędzie drogo. Zabawa, proszę pani, kosztowna rzecz, jak mówią... — zamilkł w pół zdania; lepiej nie stroić żartów.

— Świadców zmusili was do przyznania się, że ukradliście papę. A czy aby dalsi nie udowodnią napadów?

— Nie napadaliśmy. Niczego nam świadkowie nie udowodnią.

(D.c.n.)

# Kandydaci wśród wyborców

## Łapy precz od naszych zdobyczy

Franciszka Chęcińska jest już starszą kobietą. Życie nieraz okrutnie się z nią obeszło. Ale przetrwała. Przeżyła sanację i dziś, jak miliony innych patriotów, cieszy się rozwojem młodego państwa.

Gazety czyta uważnie. Wiadomości o spotkaniach z kandydatami na posłów nie przeoczyła. Już przy czytaniu powzięła postanowienie. W niedzielę rano szybko zakrzętnęła się w domu...

Z ulicy Okręgowej 91 do kina „Roma” jest niedaleko. Przyszła ja ko jedna z pierwszych. Usiadła w środkowych rzędach i czekała...

Wzrok jej przesunął się po obecnych. Oczy w pewnej chwili ożywiły się. Tak, nie myliła się...

Ta drobna kobieta przy stole prezycialnym, z dwoma odznaczeniami na piersiach — to przecież Józefa Szewczyka! A ten stary robotniczek obok niej — to Franciszek Joachimiak! Na nich to także będziemy głosować!

Sala w międzyczasie już się zapelniała. Z mównicy padły pierwsze słowa. Temat przykuł jej uwagę. Ziemię Odzyskaną... Ba, komuż one nie są bliskie? A jej? Mogłyby być obce, skoro spędziła na nich aż sześć lat? Skoro w szczecińskim ZOM-ie zdobyła tytuł przodownika pracy? Stamtąd przecież ta odznaka, która dzisiaj ma na piersi!

Józefa Szewczykowa przeniosła ją pamięcią w inne czasy, odległejsze. W lata bezrobocia, nędzy, głodu. Wspomnienia odżyły i w słowach Joachimiaka.

Chęcińska potarła czoło. Zamyśliła się. Oklaski na cześć starych działaczy robotniczych, obecnych kandydatów, wyrwały ją z głębokiej zadumy. Poruszyła się w krzesło i nagle opuściła miejsce. Udzielono jej głosu w dyskusji. Wolnymi krokami podeszła do mównicy...

— Widzę na sali dużo młodszych ode mnie. Widzę nawet dzieci. Do tych młodszych chcę mówić...

Zrazu wolno, potem coraz szybciej padały jej słowa. To wzruszenie serdeczne, to gniew, to znów miłość szczerą z nich przebiegają...

— Jestem matką — ciągnęła — jestem babką. Wiele pamiętam... Znam też takich, co to narzekają, że tego nie ma, że tamtego brak... No, tak, brak czasem! Ale czy ci, co taR biadola, zapomnieli już wszystko?! To ja im przypomnę!... Chciałabym ich zapytać, czy to dobrze było, jak ja, kobieta w czterdziestym roku życia, zdrowa i silna, musiałam rękę do innych wyciągać, żeby mi dali?! Czy to dobrze było, jak z łaski do stałam miszkę magistralnej zupki i metr zgnitych kartofli na zimę?! Kto z tego utrzyma rodzinę?! Pytam ich: kto z tego wyżywi dwoje zagłodzonych dzieci?!...

Sala zamierała. Najlepiej nawet szept nie opuścił niczych ust. Gorzały wszystkim oczy, gdy patrzyli na tę siwą kobietę, gdy łowili każde jej słowo...

A Chęcińska mówiła dalej... — Ja jestem prosta kobieta. Nie należę do żadnej partii. Ale umiem odróżnić wczoraj od dziś, zle od do-

## Wspólnym wysiłkiem budujemy nową Ojczyznę

Serdecznie powitali wyborcy zebrani w kinie „Wolność” kandydata na posła ob. Michalinę Tatarkównę-Majkowską.

Kandydatka w prostych słowach wspomina swą walkę w kapitalistycznej Łodzi o nową Polskę, o taką ojczyznę, jaką mamy obecnie. Gdy mówi o strajkach, w których uczestniczyła, o niedoli kobiet, twarze zebranych pochmurnieją na wspomnienie tamtych ciężkich lat.

— Nie ustaniemy w dalszej pracy! — zapewnia ob. Tatarkówna.

brego! I dlatego powiem, że taki, co mówi, że mu przed wojną było lepiej, to wróg!...

Oklaski wstrząsnęły salą. Staruszka odczekała chwilę.

— Byłam sześć lat na Ziemiach Odzyskanych. I widziałam, jak tam ludzie się jednoczą, jak tam pracują, jak pomagają naszemu rządowi! Bo w jedności jest moc. Polski robotnik — to wielki człowiek! I na takich wielkich ludzi my, kobiety, musimy wychować nasze dzieci! Muśimy je wychować w duchu socjalistycznym!...

Sala uniosła się z miejsc. Odechodząc od mównicy witano huraganem braw. Staruszka wchodziła w swój rząd krzesel, gdy jej sąsiadka, także niemłoda już kobieta, chwyciła jej dłoń i złożyła na niej pocałunek.

— Niech pani oddam cześć... — rzekła tylko.

Sala długo nie mogła się uspokoić. Mówcy jeden po drugim zgłaszali się do dyskusji. Był wśród nich i ob. Czcionek. Rosły, w średnim wieku robotnik.

— Nic mnie tak nie wzruszyło — zaczął — jak słowa tej siwej staruszki. Z jaką radością i dumą chciałbym jej powiedzieć „kochana matko”! Bo moją wykończyli kapitaliści. Potem ojca także... O, ja pamiętam, dobrze pamiętam tamte czasy! Już w wojsku martwiłem się, do kogo pójdę prosić o pracę po zwolnieniu. Wiem też, że Scheiblerowie, Poznańscy i Kohnowie myślą jeszcze o tym, żeby odebrać pałace, w których teraz bawią się nasze dzieci! Ale my im powiemy: Nie! Łapy precz! Powiemy im to w dniu wyborów, głosując za Frontem Narodowym!...

(se)

## I dlatego idziemy do wyborów w szerokim Froncie Narodowym

Po raz drugi spotkał się Kazimierz Mijał z wyborcami w sali kina „Polonia”. Pierwsze spotkanie odbyło się przed pięć i pół laty, kiedy Kazimierz Mijał, ówczesny prezydent Łodzi, kandydował na posła do Sejmu Ustawodawczego.

Ludność robotniczej Łodzi zachowała o swym byłym prezydencie jak najlepsze wspomnienia. Niejedną bowiem inwestycję, niejedno osiągnięcie jemu zawdzięcza. Toteż przyjęcie, jakie mu onegdaj zgutowano — było nad wyraz serdeczne.

A minister Mijał w prostych i ciepłych słowach porównywał obecny okres z tym, który wówczas przeżywaliśmy. Przypomniał program Bloku Demokratycznego z 1947 r., stwierdzając, iż został on w pełni wykonany. Było to wielkim zwycięstwem klasy robotniczej, która nie zważając na piętrzące się trudności, dążyła do celu. Nie dojadając często i nie dosypiając, pokonywali robotnicy te trudności.

Dzisiaj chodzi o to, aby zjednoczyć jeszcze bardziej cały naród, aby jeszcze bardziej zewrzeć swe wysiłki w celu jak najszybszego zbudowania socjalizmu. Dlatego właśnie idziemy do wyborów w szerokim Froncie Narodowym. Głosami swymi

— Razem, wspólnym wysiłkiem będziemy budować nasz kraj, walcząc o pokój na całym świecie!

Następnie głos zabiera jeden z wyborców ob. Błaszyk. Opowiada o walce ob. Tatarkówny w Widzewskiej Manufakturze, gdzie i on wówczas pracował. Zebrani spoglądają z szacunkiem na siedzącą za stołem prezycialnym kandydatkę. Poznali ją bliżej.

Będzie ona godnie reprezentowała interesy wszystkich obywateli, interesy ludzi pracy — i na pewno ich nie zawiedzie. (u)

## Niedzielne spotkania mieszkańców Łodzi z kandydatami na posłów



Fragment z centralnego spotkania w sali Teatru Nowego

## Wiernie będziemy służyć interesom ludzi pracy

W niedzielę 28 września br. tysiące wyborców łódzkich spotkało się z kandydatami na posłów. Sale kin i teatrów, gdzie odbywały się spotkania zorganizowane przez komitety wyborcze Frontu Narodowego, wypełnili robotnicy, rzemieślnicy, naukowcy, młodzież, inżynierowie, gospodynie domowe, artyści, nauczyciele, partyjni i bezpartyjni — ludzie różnych zawodów, z różnych warstw społecznych zjednoczeni we Froncie Narodowym.

Łodzianie, chociaż dobrze znali działalność i pracę ludzi, których obdarzając najwyższym zaufaniem wysunęli na kandydatów na posłów, przybyli, by jeszcze lepiej poznać tych, na których będą głosować, by ich zobaczyć i usłyszeć.

W Teatrze Nowym przemawiał mieli kandydaci na posłów: Jan Ptasieński — I sekretarz KŁ PZPR i Wanda Gościńska — dyrektor Śródmiejsko - Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego. Ale przybyli również i inni — Kornelia Plewińska, Józefa Szewczykowa, Wiktoria Zielonka i Franciszek Joachimiak.

Każdego z nich zebrani witali huraganem serdecznych oklasków. Brawa te były wyrazem czel, szacunku i szczerego poparcia ich kandydatur.

Przemówienie kandydata na posła Jana Ptasieńskiego jakże inne było od mów przedwyborczych sanacyjnych kandydatów. Nie było tu żadnych obiecanek. Każde zdanie potwierdzały konkretne liczby, mówiące o rozwoju ekonomicznym i kulturalnym Łodzi i perspektywach na przyszłość.

Zlikwidowanie bezrobocia, rozbudowa przemysłu, budowa domów mieszkalnych, szkół, szpitali, podwyższenie stopy życiowej ludzi pracy — oto konkretne osiągnięcia powojennej Łodzi.

Zwiększenie ilości zatrudnionych z 24,4 proc. w okresie przed wojennym do 53 proc., zwiększenie nie ilości żłobków z 2 do 51, ilości przedszkoli z 31 do 111, powiększenie ilości łóżek szpitalnych prawie o 30 proc. — oto co zyskała Łódź powojenna.

Podezgał gdy do roku 1939 na kolonie letnie wyjeżdżało z Łodzi około 600 dzieci, w roku bieżącym wakacje na koloniach spędziło ponad 40.000 chłopców i dziewcząt łódzkich, nie licząc tych, którzy byli na półkoloniach.

Takie jest dzisiaj nasza Łódź. A jutro?

Kandydat na posła Jan Ptasieński ukazał zebrany widzę przyszłości naszego miasta. Rozbudowa Stoków, Widzewa, Rudy Pabianickiej, budowa nowych parków kultury, stadionów, zakładów kąpielowych, budowa terenów parkowo - wystawowych, elektryfikacja węzła kolejowego — oto zadania, jakie mogą być zrealizowane w ciągu najbliższych lat.

Budowa tej pięknej przyszłości Łodzi — będzie dziełem nas samych. Najlepszą gwarancją tego, że zamierzenia te zostaną zrealizowane będzie wykonanie planu 6-letniego. Dlatego też wszyscy powin-

niśmy włożyć maksimum wysiłku w wykonanie planów produkcyjnych.

— My, kandydaci na posłów wysunięci przez mieszkańców Łodzi zapewniamy, że tak jak dotąd wiernie będziemy służyć interesom ludzi pracy — zakończył przemówienie ob. Ptasieński.

Wanda Gościńska — robotnica, która w Polsce Ludowej wysunięta została na stanowisko dyrektora zakładów przemysłowych, mówiła o sytuacji kobiety w Polsce przedwrześniowej i o tej olbrzymiej zmianie, jaka się dokonała po wojnie. Historia życia Gościńskiej jest tego najlepszą ilustracją.

Po kandydatach mówili wyborcy. Pełne entuzjazmu były słowa ob. Bolesława Giegiera — pracownika zakładu papierniczego — kiedy mówił o potężnej broni pokoju, o naszej pracy. — Pracując jak najwydajniej, zjednoczeni we Froncie Narodowym, zbudujemy sobie szczęśliwe jutro — powiedział.

Zygmunt Kosiński — technik z ZPB im. Kunickiego zapewnił zebranych, że inteligencja techniczna z całego serca popiera Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Wiesław Sucharzewski — majster z ZPB im. Dzierżyńskiego wśród entuzjazmu publiczności oświadczył, iż robotnicy i pracownicy łódzcy każdą z wysuniętych przez siebie kandydatur poprą nie tylko kartką wyborczą, lecz jeszcze lepszą, jeszcze wydajniejszą pracą.

## Program lepszego jutra

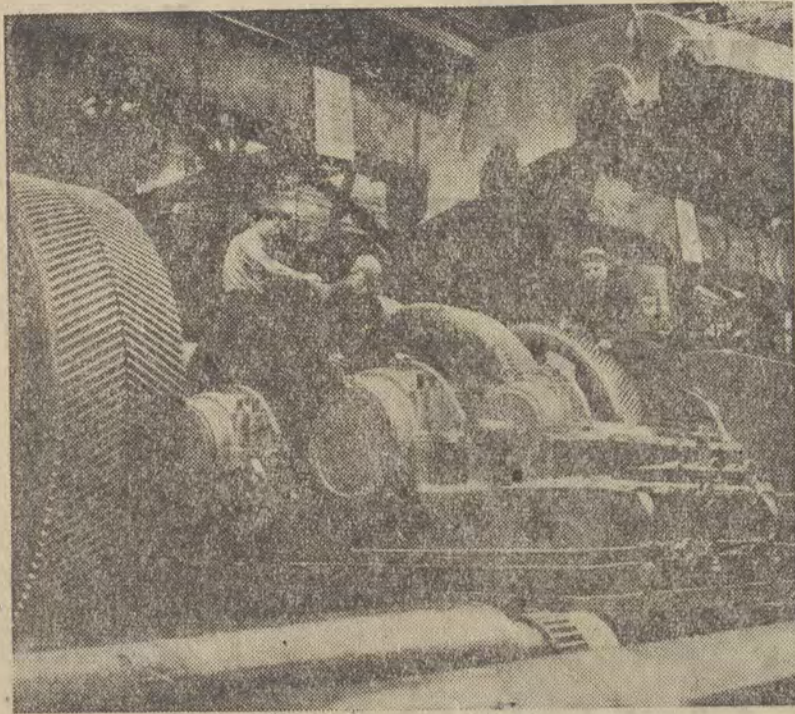
Około tysiąca ludzi zebrało się w niedzielę rano w sali kina „Włókniarz”.

Huraganem braw przywitano kandydata na posła, Józefę Ulkowską. Opowiadała ona o swoim ciężkim życiu, o swej walce od wczesnej młodości. Podczas okupacji hitlerowskiej zginęli jej mąż i syn, aresztowani przez Gestapo.

— Dzisiaj — mówi Ulkowska — nie żał nam wszystkich ofiar, bo wywaliliśmy Polskę taką, jakiej chcieliśmy. Wszystkie swe siły poświęcę realizacji wspaniałego Programu Frontu Narodowego, który niesie narodowi polskiemu lepsze jutro i niezależny byt, który otwiera szeroką drogę dla młodego pokolenia.

Wspominał wspólnie z Ulkowską lata walk pod sztandarami SDKPiL i KPP stary robotnik, śrubownik w fabryce Poznańskiego — Rogoziński, Rok 1905, towarzyszy, którzy zginęli, kozackie nahażki i palki granatowej policji...

Wraz z nim wspominali tamte, ciężkie lata walk i inni na sali. I tym lepiej rozumieli, jak wiele się zmieniło... (l)



Ośrodkiem przemysłu metalowego na Uralu — który stanowi jeden z poważnych okręgów przemysłowych ZSRR — jest Swierdłowski. W zakładach przemysłowych Swierdłowska zastosowano wiele nowych metod pracy i nowych form współzawodnictwa. Swierdłowski zakłady produkują obecnie między innymi części pieców martenowskich, potężne urządzenia kolejowe, kopaczki, stal wysokiej jakości, turbiny itp. Na zdjęciu: montaż potężnego reduktora w Uralskich Zakładach Budowy Maszyn. Fot. — CAF

## W „męskich” zawodach przodują kobiety

Łódzkie fabryki metalowe zatrudniają już ponad 4.400 pracownic

Dziewczyna od dawna już wyrwała się z domu chcąc pracować. Ale ojciec nie ustępował. „Póki chodzisz do szkoły, nie pozwalam. Stać mnie jeszcze na to, żeby ci dać utrzymanie do końca nauki...” W gruncie rzeczy jednak nie chodziło wcale o samą pracę. Dziewczyna chciała koniecznie pójść na tokarza. Ojciec nie mógł się z tym pogodzić. Starał się więc grać na zwiołkę, licząc, że nim córka skończy szkołę, to jej się „odmieni”.

Nie odmieniło się jednak. Pewnego dnia doszło do kategoriycznej rozmowy.

— Od pierwszego zapisuję się do fabryki — oświadczyła córka. — Idę na praktykę do ślusarni.

— Moja droga — zaczął ojciec już z „innej beczki”. — Dlaczego się uparła przy tym akurat. Co to za zawód dla kobiety? Ja zawsze myślałem, że moja córka będzie biurolistką albo nauczycielką. To dobre, inteligentne zajęcia. Po co się pchać do zajęć nie kobiecych, jak tokarka czy inna ślusarka.

— Głupstwa, za przeproszeniem, ojciec mówi — zdenerwowała się dziewczyna. — To są jakieś poglądy sprzed stu lat!

— A ja ci mówię, że to są dobre poglądy człowieka doświadczonego. Nigdy w swoim życiu nie widziałem kobiety przy tokarce i nie chcę, żeby moja córka zamieniała spódnicę na spodnie. Natura ci stworzyła babę i bądź nią na pożytek wszystkim. Jak nie chcesz do biura, to zostań szwaczka, kierowniczką sklepu, albo po prostu... wyjdź za mąż...

Na szczęście ludzi hołdujących takiemu ideałowi kobiety jest coraz mniej. Życie wykazuje całą absurdalność, śmieszność i — szkodliwość tego rodzaju poglądów. Bo...

Weźmy dla przykładu metal. Trudno sobie wyobrazić bardziej „nie kobiece” zajęcie jak praca w przemyśle metalowym. A jednak kobiety zdołały przez innych zawodów opłonić i ten zawód. Pracują już dziś w fabrykach zegarów, maszyn rolniczych, zajmują się obróbką metali, montażem skomplikowanych urządzeń, są galwanizatorkami, wiertaczkami i tokarzami.

W ciągu ostatniego roku do przemysłu metalowego przybyło w województwie łódzkim ponad 2 tysiące kobiet. W fabrykach łódzkich pracuje obecnie 4.412 kobiet.

A jak sobie radzą? Dowiedzieć się można oglądając codzienne wykazy wykonania norm. Taka Władysława Wiśniewska, tokarz w Wi-Fa-Mie wykonuje stale ponad 140 proc. 200 proc. normy wykonywała Józefa Adameczk w zakładach im. Strzelczy-

ka. Mówimy „wykonywała”, bo ostatecznie po przeszkoleniu uzyskała stopień technika.

O sukcesach kobiet w pracy na tym polu świadczy najlepiej właśnie awans. Bo przecież zdobyć awans nie jest łatwo. Trzeba się wykazać specjalnymi zdolnościami i umiejętnościami. Tymczasem w ostatnim okresie awans z brakaranki na kontrolerkę uzyskała robotnica Łódzkiej Fabryki Maszyn — Stanisława Malik. A Stanisława Biernacka ze zwykłej robotnicy stała się brygadzistką montażu. Pracownica fizyczna Cecylia Roch została awansowana na kreślarkę biura technicznego.

Nazwisk takich można by wymienić dziesiątki. Jest ich wiele. Jeszcze więcej jest nowych kobiet, które nie obawiając się trudności nawiązują stale do fabryk metalowych. Tam zostają przeszkolane i po kilku miesiącach noszą dumnie miano galwanizatorek, monterek, wiertaczek czy praserek.

I to są dopiero pełnowartościowe kobiety. Mając dom, męża i dzieci, mają również pracę zawodową. Zamiast zamykać się tylko w czterech ścianach „rodzinnego gniazda” idą w szeregi Frontu Narodowego budując coś więcej, bo wspólny, piękny dom przyszłości dla wszystkich kobiet, mężczyzn i dzieci w Polsce. (b)

## Spotkanie na Placu Konstytucji

Dnia 28.IX. br., w niedzielę, ludność stolicy powitała powracających z ćwiczeń żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Spotkanie odbyło się na Placu Konstytucji.



Wystarczyło wsiąść w tramwaj i pojechać

# A przecież to nie było proste

DZIS

— TRZEBA BY SIĘ W NIEDZIELE WYBRAC Z DZIECKIEM DO ANDRZEJÓW. ICH MAŁA KOŃCZY TRZY LATKA. BĘDZIE DUŻO DZIECI I NASZ MAŁY TEŻ BY SIĘ UBAWIŁ...

— ALE ONI TAK DALEKO MIESZKAJĄ, NA PABIANICKIEJ, ZA KOLEJĄ OBWODOWĄ.

— A CO CI TO PRZESKADZA? TRAMWAJE CHODZĄ? CHODZĄ. WSIADAMY I DOJEJDZAMY NA MIEJSCE. PROSTA SPRAWA.

WCZORAJ

— Mamusiu, czemu tak ciemno na ulicy?

— Bo jeszcze jest noc, synku.

— To dokąd my, w nocy idziemy?

— Do cioci, bo babcia chora i nie może przyjść do nas, żeby ci dać jeść.

— Mamusiu, a mnie już nogi boją i zimno mi. Patrz, jadą tramwaje. Dlaczego my tramwajem nie jedziemy?

— Bo to dużo pieniędzy kosztuje, a my jesteśmy biedni. To nie taka prosta sprawa...

To naprawdę nie była taka prosta sprawa. Przejazd tramwajem kosztował 25 groszy. Czy mógł jeździć tramwajem robotnik, który na utrzymanie całej rodziny zarabiał 15 albo 20 zł tygodniowo? Jeżeli mieszkał daleko od swojej fabryki i chciałby jeździć po dwa razy dziennie, musiałby wydać ok. 3 zł tygodniowo, czyli piątą albo szóstą część swego zarobku.

Wstawalo się o dwie, czasem i o trzy godziny wcześniej, w mroź czy słońcu i przemierzało się długie kilometry, żeby zaoszczędzić wydatków na przejazd. Bo tramwaj był drogi.

O tej godzinie, kiedy sznury robotników ciągnęły przez miasto, żeby zdążyć na pierwszą zmianę i kiedy ojciec obudził swego synka, żeby go zaprowadzić do doktora — w piotrkowskiej knajpie „Europa” kończyła się nieoficjalna część posiedzenia członków zarządu spółki akcyjnej Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Po wielu wódkach rozmaitych gatunków i najdroższych zagranicznych marek, bracia Werner i Biedermanowie, obżarci i pijani już prawie do nieprzytomności, całowali się teraz, chrząkając jak wieprze.

Za tę „sumienną pracę”, a raczej za to sumienne picie wódki zarząd składający się z 9 osób, pobierał specjalne roczne tantiemy. Taka tantiema w 1931 roku wyniosła 159 tys. zł.

To jednak nie wystarczało fabrykantowi Wernerowi, który był jednym z głównych akcjonariuszy KEŁ, a poza tym także i dyrektorem przedsiębiorstwa. Wyzaczył więc sobie miesięczną pensję w wysokości ok. 15 tys. złotych plus 1.800 zł na wydatki „reprezentacyjne”, z których nie wylczył się przed nikim.

Przez rozmaite konszachty z przekupnymi urzędnikami sanacyjnego zarządu miejskiego w Łodzi lat międzywojennych fabrykant, jak Wernerowie, Biedermanowie, Grohman, bracia Müller — właściciele fabryki pluszów i dywanów w Tomaszowie i jeszcze paru innych, uczynili sobie z tramwajów łódzkich jeszcze jedno narzędzie wyciskania ostatnich groszy z robotnika. Nikt im w tym nie przeszkadzał — kupili sobie koncesję na 49 lat.

Mogliby osiągnąć ten sam dochód przy niższych cenach biletów, ale na to trzeba było inwestować. Rozbudować linie tramwajowe, sprowadzić nowe wozy. Wtedy przy niższych cenach zwiększyłaby się ilość pasażerów, co dałoby w rezultacie te same dochody. Ale oni woleli, żeby mniej ludzi jeździło tramwajami, bo wtedy się tabor tak nie

niszczył i nie trzeba wkładać nowych kapitałów na inwestycje.

To chyba wystarczy dla zrozumienia, dlaczego łódzki robotnik przed wojną długo się zastanawiał, zanim wsiadł w tramwaj.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, w skład którego wchodzi także tramwaje łódzkie, jest dziś własnością całego społeczeństwa. Co stąd wynika?

Pierwsze, że zmienił się cel istnienia tramwajów. Przed wojną istniały po to, żeby dawać dodatkowe dochody kilku fabrykantom, dziś są dla wygody wszystkich mieszkańców Łodzi.

Mnóstwo mamy dowodów, świadczących o tym, że ten cel jest dziś w całej pełni realizowany. Bo czy kapitalista wybudowałby na przykład dodatkową linię ze Stoków do ul. Nowotki? Przecież za przejazd ze Stoków płaci się tak samo jak

z ul. Nowotki. Po co więc inwestycja, która nie przynosi dodatkowego zysku? Kapitalista by tego nie zrobił.

Nie wybudowałby także linii na Karolew, na ul. Warszawską, na Zarzew, Cyganek — kapitaliści budowali tylko w śródmieściu. Wystarczy takie porównanie:

W ciągu 6 lat powojennych w Łodzi długość torów tramwajowych powiększyła się o 50 procent. To znaczy, że w ciągu 6 lat wybudowaliśmy połowę tych torów, co kapitaliści przez lat 47, bo od 1893 roku rozpoczęto budowę łódzkich linii tramwajowych.

Ceny biletów tramwajowych nie stanowią dziś obciążenia w budżecie rodziny robotniczej. Robotnicy jeżdżą dzisiaj za cenę, nie pokrywającą nawet kosztów własnych tramwajów. Bilety ulgowe, z których korzysta dziś prawie 80 procent pasażerów łódzkich tramwajów, są formą dopłaty państwa do uposażenia ludzi pracy.

Nic dziwnego, że od przed wojny prawie pięciokrotnie wzrosła ilość pasażerów łódzkich tramwajów, mimo że ludność miasta jest liczebnie tak samo. 5,5 miliona pasażerów przewoziły miesięcznie łódzkie tramwaje przed wojną, 25 milionów miesięcznie przewożą na trasach znacznie dłuższych w roku 1953.

Tramwaj to dziś nie problem. Wsiąść w tramwaj i pojechać — prosta sprawa.

Prosta dlatego, że nie rządzą nami fabrykanci, że obciążeni chciwie zysków brudne łapy. Rządzą sami, rządzą władza ludowa. Ludowa, to znaczy robotników i chłopów — dla robotników i chłopów.

B. L.

## Od nas tylko zależy szczęście naszych dzieci

Mieszkańcy Rudy Pabianickiej zebrałi się w uroczyste udekorowanej sali kina „Muza”. Przybyli starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, od świętnej ubrani, przejęci ważnością chwili.

W jednym z środkowych rzędów zasiadła cała rodzina: młoda kobieta z dzieckiem na ręku, jej mąż, dwoje starszych dzieci i dwoje słych starszuchów. W pewnym momencie któreś z dzieci zapytało:

— Mamo, która to jest Zielonka?

— Widzisz, tam po prawej stronie, w czarnej sukience.

— A za co ją wybrali na posła?

— Jeszcze nie wybrali, jest dopiero kandydatem na posła. Wybory będą później. Widzisz, moje dziecko, dziś do Sejmu wybieramy takich właśnie jak Zielonka — robotników i chłopów, którzy najlepiej z nas wszystkich pracują, są zasłużeni i potrafią naszych interesów pilnować...

Słowa tłumaczenia zostały przerwane burzą okłasków. To Wiktoria Zielonka wstaje, bo na salę weszła z werblami i nęczeniami kwiatów delegacja harcerzy. Dzieci ofiarowują kwiaty wzruszonej kandydatce na posła. A później jeden z chłopców mówi:

— My, dzieci polskie, pragniemy uczyć się i bawić, cieszymy się z osiągnięć naszych rodziców i przyrzekamy uczyć się tak pilnie, żeby nie było ani jednej dwójki w klasie.

Gdy głos zabiera Wiktoria Zielonka, na sali panuje kompletna cisza. Zielonka mówi krótko, serdecznie, głos jej się łamie ze wzruszenia.

— Jest to najszczęśliwsza chwila w moim życiu — zaczyna. A później płyną już mocne, wyraźne wypowiedziane słowa. — Od nas samych zależy szczęście ukochanej ojczyzny, na sze własne i naszych dzieci. Toteż musimy jeszcze wytrwać i ofiarniej pracować, żeby umocnić to, co zdobyliśmy i zdobyć to, co jako zadania stawia przed nami Program Wyborczy Frontu Narodowego!

Po przemówieniu kandydatki na posła, robotnicy zakładów im. Armii Ludowej, Wiktorii Zielonki na sali wybuchła burza okrzyków: „Niech żyją nasi kandydaci do Sejmu!”, „Niech żyje pierwszy kandydat, przywódca naszego narodu, Prezydent Bierut!”, „Niech żyje Front Narodowy!...”

## Żeby lepiej mogły pracować zmieniono czas szkolenia pielęgniarek

Jak nas informuje Polski Czerwony Krzyż, obecnie zmieniony został system szkolenia pielęgniarek PCK. W celu lepszego przygotowania do pracy zawodowej, nauka młodszych pielęgniarek będzie trwała nie 6 miesięcy, jak dotychczas, lecz pełny rok.

Do szkół pielęgniarskich przyjmowane będą kandydatki w wieku od 16 do 35 lat, posiadające wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej.

Już teraz kandydatki mogą składać podanie z życiorysem w oddziale wojewódzkim PCK w Łodzi, ul. Piotrkowska 48, lub bezpośrednio w szkole — Zgierz, ul. Łódzka nr 10.

## Na wynik tej rozmowy poczekamy dwa miesiące

Działo się to 27 września 1952 roku w Łodzi. Przy telefonie po jednej stronie — dyrektor naczelny Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych, ob. Prokulewicz, po drugiej — my.

— Co z planem? — rzucam zamiast „co słyhać?”

— Dla Łodzi wynosił on na ten rok 2.660 izb... — słyszę w odpowiedzi.

— A do tej pory?...

— „Wykonaliśmy już 2.000 izb...”

— Co będzie z resztą?

— Mielimy czas do 31 grudnia...

— Dlaczego „mielimy”?...

— Bo teraz mamy tylko do połowy listopada...

— Jak to? Dlaczego?...

— Dlatego, że łódzkie załogi budowlane zobowiązały się na część wyborów i XIX Zjazdu WKPB oddać do użytku wszystkie izby tego rocznego planu do połowy listopada...

— W takim razie poczekamy do tego czasu i później sprawdzimy wykonanie...

— Chętnie was będziemy widzieli...

Po jednej stronie — „bardzo dziękuję”, po drugiej — „proszę uprzejmie”, trzask słuchawek — i cisza...

Ale tylko w aparatach. Bo na budowlach — ho, ho... (bk)

# Niedziela — rekordowym dniem Tłumnie spieszyli wyborcy sprawdzać spisy w obwodach

Sprawdzanie spisów wyborczych już się skończyło. Frekwencja sprawdzających poprawiła się znacznie w ostatnich dniach i w końcowym efekcie wypadła zupełnie dobrze.

Dniem największej frekwencji, jak to było zresztą do przewidzenia, była ubiegła niedziela. Od 9 rano do 8 wieczór przez lokale obwodowych komisji wyborczych przewinęło się 88.500 osób, podczas gdy w ubiegłą sobotę — 84.645.

W wielu obwodach 100 procent wyborców sprawdziło listy. Jako pierwszy zameldował o tym obwód nr 128 przy ul. Heleny 3—5 w Rudzie Pabianickiej. Już o godz. 2 po południu ostatni wyborca sprawdzający spis opuścił lokal.

Stuprocentową frekwencję miał poza tym obwód nr 171 przy ul. Próchnika 42, o którym przed paru dniami pisaaliśmy, że dzięki dobrej pracy miejscowych aktywistów obwodowego komitetu Frontu Narodowego napływ wyborców jest

coraz większy, dalej obwody 130 przy ul. Zuchów 4, 133 przy ul. 3 Maja 69, 137 przy ul. Wróblewskiego 37 i inne.

Były też obwody złe. Prym wśród nich dźwierz obwód nr 212 przy ul. Spornej 71—73, o którym również pisaliśmy przed paru dniami, wskazując, iż wynik tak niskiej frekwencji jest rezultatem niedostatecznej pracy aktywistów działających tam komitetów Frontu Narodowego. Pracy swej aktywiści widać nie poprawili, skoro w końcowym obliczeniu obwód 212 wypadł również jako najgorszy.

Fakty tego rodzaju wskazują na konieczność wzmocnienia działalności obwodowych komitetów wyborczych Frontu Narodowego, a szczególnie wzmocnienia jej tam, gdzie frekwencja sprawdzających była najsłabsza.

Rozwijając kampanię przedwyborczą, propagując Program Wyborczy Frontu Narodowego, aktywiści powinni lepiej jeszcze niż dotąd docierać do każdego wyborcy. Jeszcze bardziej szeroko prowadzić pracę uświadamiającą, aby wszyscy należycie docenili olbrzymie znaczenie zbliżających się wyborów, aby ludność Łodzi poszła do nich jak najliczniej.

Zbliża się dzień 26 października. Przygotowania do wyborów odbywają się nadal sprawnie, zgodnie z kalendarzykiem wyborczym.

Pozostałe reklamacje są rozpatrywane, omyłki usuwane. Obecnie aktualizacja spisów wyborczych zajmie się Biuro Zespołu Wyborczego, które wszelkie zmiany będzie wprowadzało do spisów na podstawie da-

nych nadsyłanych co 5 dni przez Urząd Ewidencji Ludności.

Spisy, które do ubiegłej niedzieli leżały wyłożone do wglądu publicznego, zobaczymy ponownie dopiero za niespełna cztery tygodnie, w niedzielę 26 października, kiedy tłumnie pospieszymy do urn, aby oddać swe głosy na najlepszych spośród siebie, na kandydatów Frontu Narodowego, którzy z woli narodu pełnić będą odpowiedzialne funkcje posłów w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (o)

## Od 1 października tramwaje zmieniają trasy Przeczytaj i zachowaj!

Dla odciążenia ruchu na ul. Piotrkowskiej komunikacja tramwajowa z ulicy tej zostanie całkowicie wyeliminowana i przeniesiona na równoległe z nią ulice Kilińskiego i Kościuszki.

Niedawno były to jeszcze tylko plany. Dziś już znaczna część tramwajów kursuje tymi ulicami. Z dniem 1 października dalsze linie zostaną wycofane z ul. Piotrkowskiej. I tak:

**4** pojedzie trasą: Kolej obwodowa, Pabianicka, Pl. Niepodległości, Napiórkowskiego, Kilińskiego, Północna, Ogrodowa, Zachodnia, Zgierska do Julianowa.

**6** pojedzie z Chojen, Rzgowska, przez Pl. Niepodległości, Piotrkowską, Świerczewskiego, Zeromskiego, Kopernika, Gdańską, Obr. Stalingradu do Tamki.

**8** pojedzie z Dworca Kaliskiego, ul. Kopernika, Gdańską, Obr. Stalingradu, Pl. Wolności, Nowomiejską, Zgierską, Pl. Kościelnym, Łagiewnicką na Warszawską.

**10** — z Widzewa, ul. Armii Czerwonej, Stalina, Mickiewicza, Al. Kościuski, Zachodnia, Obr. Stalingradu, Cmentarna, Srebrzyńska na Osiedle M. Mireckiego.

**13** — z Radiostacji, ul. Narutowicza, Kilińskiego, Północna, Ogrodowa, Zachodnia, Limanowskiego na Zabieniec.

**15** — Wróblewskiego, Czerwoną, Piotrkowską, Zwirki, Al. Kościuski, Zachodnia, Ogrodowa, Północna, Franciszkańską, Wojska Polskiego i Strykowska.

## Łódzcy murarze przygotowali 470 nowych izb w tym kwartale

Łódzkie załogi budowlane przygotowały w tym kwartale piękny podarunek dla klasy robotniczej Łodzi: 470 nowych izb czeka w tej chwili na lokatorów.

Władze miejskie wprowadzą ich do pięknych mieszkań osiedla Bałuckiego już 1 października br. W większości będą to rodziny robotnicze.

Do ich dyspozycji odda się w bloku nr 15 przy ul. Franciszkańskiej 72 izby, w bloku nr 8 przy ul. Wojska Polskiego — 159 izb, w bloku nr 24a przy ul. Zielnej — 143 izby i w bloku nr 21 przy ul. Władcy Bytomskiej — 96 izb. (bk)

## Kronika dnia

**ODCZYT** pt. „Warszawa — bohaterka stolicy Polskiej Ludowej” wygłosił w dniu 30 września br., o godz. 18.30 w kinie „Wista” mgr Wł. Bortnowski. Po odczytaniu filmu „Warszawa”.

Bilety w cenie 1,50 zł nabywać można w TWP przy ul. Piotrkowskiej 68 w godz. od 8 do 15.

## Śladem naszych artykułów

# Krytyka pomogła

## Podnoszenie kwalifikacji robotników pomaga w wykonaniu planu

BYŁA TO SIERPNIOWA NIEDZIELA. PRZED KIOSKIEM Z GAZETAMI WILA SIĘ DOŚĆ DŁUGA KOLEJKA LUDZI. „MOCNE”, „EXPRESS”, „LOTNIKI”... — PADAŁY ŻĄDANIA.

Wasiłewski rozłożył gazetę.

— O, jest! — uśmiechnął się. — U samej góry tuż pod numerem strony i napisem „Express Ilustrowany” widniał tytuł: „W pracy decyduje każda sekunda. Początek jest zawsze trudny, ale sprawę trzeba wreszcie ruszyć z miejsca”.

Artykuł omawiał szkolenie załogi ZPW im. Bardowskiego metodą Kowalowa. Stwierdzano w nim, że tylko mała ilość robotników podnosiła swoje kwalifikacje, mimo iż duży odsetek nie wywiązuje się ze swych zadań produkcyjnych właśnie z powodu braku odpowiednich kwalifikacji. Równocześnie zwracano uwagę na fakt prowadzenia szkolenia raczej od przypadku do przypadku, bez przemyślenia akcji i opracowanego programu.

— Oby tylko to odniosło skutek — pomyślał Wasiłewski, skończywszy czytanie. — Oby sprawa wreszcie ruszyła z miejsca...

Ruszyła, ob. Wasiłewski! Na skutek naszego artykułu Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego przeprowadził w zakładach im. Bardowskiego szczegółową lustrację. W wyniku jej stwierdzono, iż rzeczywiście w tkalni wielu robotników nie wykonuje planów produkcyjnych, że pion techniczny zakładów traktował sprawę organizacji szkolenia metodą Kowalowa tylko ubocznie, że szkolenia nie ujęto w ramy organizacyjne, że nie propagowano szkolenia, nie robiono analizy przyczyn niewykonania planów na tkalni, że Komisja Techniczno - Metodyczna nie była czynnikiem koordynującym i autorytatywnym co do organizacji szkolenia itd. Stwierdzono szereg braków i niedociągnięć, hamujących systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi, a tym samym nie pozwalających wykorzystywać istniejących rezerw tak ułatwiających wykonanie planów produkcyjnych.

Artykuł i zamieszczone w nim wyowiedzi poszczególnych robotników odniosły skutek. Nie skończyło się bowiem tylko na lustracji. Wydało się odpowiednie zalecenia, których realizowanie przyniesie niewątpliwą poprawę na odcinku szkolenia. M. in. polecono zreorganizować ko-

misję Techniczno - Metodyczną, powołując do niej wszystkich kierowników oddziałów oraz pilniejszych majstrów i przodowników, posiadających najlepsze metody pracy. Na każdym oddziale produkcyjnym ma powstać zespół szkolenia metodą Kowalowa.

Równocześnie ma się przeanalizować przyczyny niewykonania planów produkcyjnych w tkalni i ustalić, czy wynika to z braku kwalifikacji tkaczy, czy też z przyczyn leżących poza tkalnią, np. w oddziale przygotowawczym, przedalini itp. i czy tam nie należałoby szkolić robotników.

Przed wszystkim jednak zalecono Komisji Techniczno - Metodycznej opracowanie szczegółowego planu pracy.

Krytyka pomogła, ob. Wasiłewski! Sprawa szkolenia w zakładach im. Bardowskiego wkracza na właściwe tory. Na wyniki stałego podnoszenia kwalifikacji nie trzeba będzie chyba długo czekać. Wy sami, ob. Wasiłewski, doniesiecie nam o nich. Na pewno bowiem podnieście się wydajność pracy, a równocześnie będzie można stworzyć warunki do sprawnego realizowania zobowiązań podjętych na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKPB. (j)

## OBRAZKI z miasta

### Kici, kici

Nie jest rzeczą przypadku, że kobiety rozmaitej maści i wielkości jako cel swych harców wybrały sobie dach domu przy ul. Zachodniej 48. Bo gdzie indziej mogłyby tak swobodnie skakać i bawić się, jak nie tutaj?

Dach podziurawiony jest jak sito, co znakomicie ułatwia kocurom, kotkom i ich potomstwu bezstroskie zabawy w „chowanego”, gonitwę i „ko mórki do wynajęcia”.

Koty się z tego cieszą, ale lokatorzy martwią, bo przez dziurawy dach wdziera się woda deszczowa, zalewając im mieszkania oraz niszcząc dobytek.

Dowodem braku jakiejkolwiek opieki nad tą posesją może być m. in. fakt, iż niektórzy lokatorzy winni są za komorne po kilka a nawet kilkanaście miesięcy, jednak nikt się nie zgłasza po inkaso, mimo iż chcą oni należność uiścić.

Z tego wynika, że administrator tej posesji w ogóle tu nie zagląda. A jeśli zagląda — to chyba przez okno. (och).



**WICEK:** — Chcieliśmy rozmawiać z naczelnym redaktorem...

**PORTIER:** — Teraz ma ważną konferencję...

**WACEK:** — My właściwie też jesteśmy zaproszeni na tę konferencję...

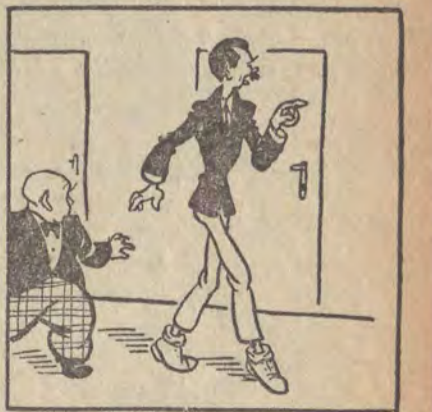


**KLIENT:** — Liczę na to, że moja sprawa będzie natychmiast załatwiona...

**REDAKTOR:** — O, z całą pewnością, mister. Na moją gazetę zawsze może pan liczyć. Ale, pozwolę panu, że dla pewności i ja policzę...



**WICEK:** — Jak można tak iść? Powiedzieliśmy pańskiemu reporterowi, że nam się w USA nie podoba, a coście wydrukowali? Wszystko na opak. A właśnie, że się nam nie podoba: widzieliśmy i te rudery, i to bezbrodnie...



**WACEK:** — Bezcelny typ!... Słyszalesz, co on odpowiedział? Żebyśmy zamiast włóczyć się po mieście czytali jego gazetę, to dowiemy się prawdy!

**WICEK:** — „Dział sensacji”. Tu jest ta wylegarnia kaczek! (d. c. n.)

## Na sportowcach spoczywa obowiązek walki o rozkwit Ojczyzny

— Wydatna i troskliwa opieka partii i rządu nad kulturą fizyczną nakłada na nas szczególny obowiązek walki o rozkwit naszej ludowej Ojczyzny, o jej niepodległość i trwałą pokój —

powiedział wicemistrz olimpijski, Antkiewicz na zebraniu sportowców i działaczy sportowych Gdyni, Sopot i Gdańska, wzywając wszystkich sportowców Wybrzeża do czynnego udziału w kampanii wyborczej i podejmowania zobowiązań w odpo- wiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i ku czci XIX Zjazdu WKP(b).

## Tabele I ligi

Po niedzielnych wynikach w tabelach w grupie I prowadzą Budowlani (Gdańsk) przed Kolejarem (Poznań), a w grupie II CWKS przed Ogniwem (Bytom). Włóknarz przez uzyskanie dwóch punktów zaawansował na 4 miejsce.

### GRUPA I

1. Budowlani (Gdańsk)	5	8	11:5
2. Kolejarz (Poznań)	5	6	7:6
3. Unia (Chorzów)	5	5	8:7
4. Kolejarz (W-wa)	5	4	8:7
5. Ogniw (Kraków)	5	4	2:7
6. Budowlani (Chorzów)	5	3	6:10

### GRUPA II

1. CWKS	6	8	14:6
2. Ogniw (Bytom)	5	7	6:3
3. Gwardia (Kraków)	5	5	7:8
4. Włóknarz (Łódź)	5	5	5:10
5. OWKS (Kraków)	5	4	5:6
6. Górnik (Radlin)	6	3	8:12



### ŚRODA, 1 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klas III i IV — audycja słowno-muzyczna pt. „Wyprawa po melodie kurpiowskie”. 14.30 Koncert orkiestry mandolinistów. 15.10 „Poznańskie go w gronie” — odcinek powieści Witolda Zaleskiego. 16.05 Ludowe pieśni czeskie. 16.20 Program lokalny. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka operowa i baletowa. 17.45 Audycja oświatowa. 18.00 Popularny koncert solistów. 18.30 Koncert muzyki chińskiej. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „O wyborach, o kandydatach, o demokracji i tym podobnych sprawach” — opowiadanie Stephena Leacocka, przekład Leonarda Życkiego. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 Audycja literacka. 22.15 Muzyka symfoniczna — płyty. 22.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.00 Muzyka operowa — płyty.

### Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

### TEATRY

Nowy — „Burza” — 19  
Im. St. Jaracza — „Rewizor” — 19  
Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19  
Mały — nieczynny  
Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — 19.15  
Arikin — „Dzielny gród” — 17.30

Cyryl Nr 6 (Pl. Niepodległości) — dziś i codziennie pocz. godz. 19.30; w niedzielę 15.30 i 19.30

### KINA

BAJKA — Czekaj na mnie — 17, 19  
BAŁTYK — Na kalkuckim bruku — 16.30, 18.30, 20.30  
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dzieci z jednego podwórka — 20. Program dla najmłodszych — 15  
1 MAJA — Jednodniowi milionerzy — 17, 19  
MŁODA GWARDIA — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20  
MUZA — Strefa zachodnia — 18, 20  
POLONIA — Dzieci kapitana Granta — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpłatny — program składany — 15.30  
PRZEDWIOSNIE — Pod niebem Sycylii — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 17  
REKORD — Nędznicy II ser. — 16, 18, 20  
ROMA — Kariera w Paryżu — 18, 20  
SOJUSZ — Za cenę życia — 16.30, 18.30  
STYLOWY — Dziewczęta z baletu — 18, 20  
SWIT — Skandal w Clochemerle — 18, 20  
TATRY — Mały partyzant — 16, 18, 20  
WISLA — Warszawa — 18  
WŁÓKNIARZ — Ludzie bez skrzydeł — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpłatny — program składany — 15.15  
WOLNOŚĆ — Wyciąg pokój — 16, 18, 20  
ZACHĘTA — Mury Malapagi — 18, 20. Seans bezpłatny — program składany — 16



Zatopek w momencie przerywania taśmy na mecie biegu na 5.000 m podczas zawodów ATK — CWKS.

CAF — fot. St. Wdowiński

## 10-bój 5-bój rekord Polski

Mistrzem Polski w 10-boju został po zaciętej walce Krzyżanowski (Spójnia Gdańsk), uzyskując w sumie 5.937 pkt., przed Będkowskim (Włóknarz Sosnowiec) 5.912 pkt. i zeszłorocznym mistrzem Pachołem (AZS Szczecin) 5.428 pkt.

W 5-boju kobiet mistrzostwo zdobyła Minnicka (Budowlani Poznań) 2.995 pkt. Wynik Minnickiej jest nowym rekordem Polski. Poprzedni rekord należał do Lesznerówny (AZS Poznań) 2.551 pkt. Drugie miejsce zajęła Gawel (Stal Bielsko) 2.504 pkt., a trzecie Miguła (Spójnia Gdańsk).

## To był nerwowy mecz



## Celny strzał Barana

zdecydował o wyniku spotkania Włóknarz — OWKS Kraków 1:0

W sytuacji, w jakiej znalazł się Włóknarz, wygrana z OWKS Kraków miała dla niego ogromne znaczenie. Nadzieje na sukces były raczej skromne — kontuzjowany Szczyrzyński śledził z trybuny przebieg gry, Wielga zawieszony, a w ataku rekonwalescent Baran, którego forma była wielką niewiadomą. Ale dwaj nowicjusze nie zawiedli: debiutujący w bramce Deras bronił z fantazją i dość pewnie, unikając szczęśliwie takich błędów, które by zaważyły na wyniku, a Baran swą dobrą grą wprowadzał duże zamieszanie w linie obronne przeciwnika. Takiego właśnie napastnika brak było w napadzie łódzkiej. Baran szedł do każdej piłki, umiejętnie je rozdzielając, posyłając w bój partnerów. Sam był przy tym niebezpiecznym strzelcem, przez co ściągając na siebie uwagę dwóch przeciwników, odkrywając pole do działania innym napastnikom Włókniarza.

Teren gry był ciężki i śliski, toteż lepsza technicznie drużyna gości miała pewną przewagę w polu. OWKS pokazał typową grę krakowską, krótką, przyziemną, lecz zbyt szablono- wą, żeby mogła zaskoczyć czujną de- fensywę łódzian. Do pola karnego zdobywano szybko teren, ale gdy na pad zbliżał się do białej linii, brakowało mu konceptu na wyrobienie pozycji strzałowej. Dalekie piłki wy- łapywał Deras.

Włóknarz zdobył bramkę w 3 mi- nutę z celnego strzału Barana. Po- nieważ wysiłki gości, mimo posia- danej przewagi, nie zmieniały wy- niku, doszło do dość ostrej gry. O- bie strony grały przy tym nerwowo. W drugiej części meczu poziom był znacznie lepszy, gra szybsza i cie- kawsza, początkowo wyrównana. Dążenie gości do zdobycia choćby

## Pracownicy poszukiwani

Inżynierów - mechaników, inżynierów - chemików, inżynierów-metallurgów, tech- ników-mechaników, kontrolerów-mechan- ików, pomiarowców-mechaników, kie- rownika działu administracyjno-gospo- darczego, kierownika majątku przyka- ładowego, kierownika (czek) stołowi- ki, ślusarzy narzędziowych, tokarzy, usta- wiaczy na rewolwerówki i automaty, murarzy oraz robotników nie wykwalifi- kowanych zatrudnionych w Zakładzie Wytwarzania Aparatów Telefonicznych, Łódź, ul. Wróblewskiego 16-18. Zgłosze- nia osobiste przyjmuje dział kadr. 2568-K

## ATK — CWKS 250,5:192,5 pkt.

# Nie notowany wynik

na bieżniach polskich uzyskał Emil Zatopek  
Krzyszkwiać poprawił rekord Polski w biegu na 3 km z przeszkodami

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych ATK — CWKS, mimo niepogody, zebrało się ok. 20 tys. widzów. W lo- ży honorowej zasiadł ambasador CSR — F. Piszek. Obecni byli rów- nież przedstawiciele dyplomacyjni państw zaprzyjaźnionych.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 250,5:192,5.

PADAJĄCY niemal bez przer- wy deszcz wpłynął ujemnie na wyniki poszczególnych konkurencji.

Mimo złych warunków atmo- sferycznych padł rekord Polski. Ustanowił go Krzyszkwiać w biegu na 3000 m z przeszkodami w czasie 9.13,6, zwyciężając o pra- wie 10 sek. mistrza Europy Roud- nego (ATK). Na listę rekordzistów Wojska Polskiego wpisał się również Mach, który w biegu na 200 m był drugi z czasem 22,5.

Polacy najlepiej wypadli w sku- ku na dal, gdzie zajęli pierwsze trzy miejsca.

Licznie zebrani widzowie okla- kowali entuzjastycznie trzykrotnego mistrza olimpijskiego mjr. E- mila Zatopek, który mimo ulew- nego deszczu uzyskał na 10 km czas 29:34,0, nie notowany dotąd na polskich bieżniach.

Zaraz po starcie Zatopek wyszedł zdecydowanie na czoło i wraz ze Szwargotem, który dotrzymuje mu kroku, oddalał się systematycznie od pozostałych zawodników. Polak wytrzymał szybko i równe tempo Zatopeką jedynie przez 5 okrążeń.

5000 m Zatopek przebiegł w 14:44,0, a na dziesiątym okrążeniu zdublował Fariaszewskiego, a na- stępnie Tomisa, Kolera i Jodłowca. Wśród ogromnego entuzjazmu pu- bliczności, porwanej wspaniałym biegiem Czechosłowaka, zbliżył się

on teraz do Szwargota. Reprezen- tant CWKS, na którym znać już zmęczenie, nie usiłuje uciekać i na 15 okrążeniu pozwolił się minąć.

1000 m przed metą Zatopek zwię- szył tempo i zdublował po raz dru- gi Fariaszewskiego i Jodłowca. Całe ostatnie okrążenie Zatopek finiszu- je i zbliżył się ponownie do zdublo- wanych już Tomisa i Kolera.

Na ostatnim wirażu Zatopek wśród dopingu publiczności minął swoich kolegów klubowych i zwię- cieszko przerwał taśmę.

Wyniki techniczne:  
400 m p.p. Tosnar (ATK) 56,2,  
Plewa (CWKS) 56,5. 800 m Strzinek



Spartak  
(Moskwa)  
m strzem ZSRR  
w piłkarstwie

Tytuł mistrza ZSRR w piłce noż- nej na rok 1952 zdobył moskiewski Spartak.

Mimo że do zakończenia rozgry- wek pozostało jeszcze kilka spotkań, żadna drużyna nie może już zdobyć tyle punktów co Spartak, to znaczy 20.

W rozgrywkach Spartak stracił tylko 4 punkty.

jednego punktu było tak silne, że w ostatnim okresie OWKS, grając w 10 (kontuzja Felusia), miał znów przewagę.

Doskonała okazja do uzyskania drugiej bramki nasunęła się Włó- kniarzowi w 65 min., gdy sędzia po- dyktował rzut karny. Strzykowski, niewątpliwie sprawca przewinienia zachował się przy tym tak, jakby to on był poszkodowany. Stary ka- wał nie udał się, ale silny strzał Barana trafił w stulepek. Pretensje Włókniarza do zwycięstwa różnicą dwóch bramek byłoby przesadne, bo w chwili później znalazł się w po- dobnej sytuacji, gdy ostry strzał Piechaczka trafił w poprzeczkę.

Najlepszymi w zespole gości byli: Kroczek i Piechaczek w ataku, o- brońca Kaszuba oraz rezerwowi bramkarz Dziurówicz, który zastąpił w 30 min. kontuzjowanego Haj- duka.

W zespole łódzkiej wyróżnili się: obrońcy Urban i Stusio. Włodarczyk nadrabiał pracowitością błędy tak- tyczne. Atak pozostaje nadal naj- słabszą linią Włókniarza, chociaż widać w niej pewną poprawę. Naj- lepszy był tutaj Baran. W pomocy

slabiej grał Walczak. Sędziował Bia- las (Szczecin), widzów 5 tys.

Składy drużyn: OWKS Kraków — Hajduk (Dziurówicz), Kaszuba, Mu- siał, Masłoń, Strzykowski, Feluś, Kro- czek, Hejosz, Uznański, Piechaczek, Krajewski (Dwernicki).

Włóknarz — Deras, Włodarczyk, Urban, Stusio, Walczak, Wapiennik, Kozłowski, Wiernik, Baran, Koźmiń- ski, Zygmuncik (Pawlikowski).

Rm.

## Co trzy minuty start

# Trójka kolarska Włókniarza

## to najlepszy zespół na szosie

Na starcie drużynowych mi- strzostw szosowych Polski były re- prezentowane wszystkie zreszenia sportowe. Obsada dość liczna, bo na- liczono 130 kolarzy.

W klasie mistrzowskiej rozegrano wyścig na 100 km. Czteruosobowe drużyny wypuszczano na czas w od- stękach 3-minutowych, a więc nie- było mowy o jakimś „prowadzeniu”

— każdy zespół był zdany na własne siły.

Do półmetka najlepszy czas uzy- skał CWKS — 1 godz. 10 minut. Dało mu to przewagę jednej minuty nad Włókniarzem I, a ponieważ na pół- metku odpadł doskonale jadący do- tychczas Zdunek, nie przypuszczano, żeby osłabiony zespół Włókniarza mógł jeszcze odegrać poważniejszą rolę.

Ale trójka Włókniarza: Gabrych, Szczęśniak i Wandor, zmieniając co chwila prowadzenie, naciskała na pedały. Nie zdradzała zmęczenia, je- chała doskonale i z każdą chwilą zmnieszała odległość dzielącą ją od dru- żyn, które wystarto- wały wcześniej. To- też na mecie Włó- kniarz wylegitymo- wał się najlepszym czasem dnia: 2 godz. 44 min. 46 sek. i zdo- był tytuł drużynowego mistrza ko- larskiego polskich szos.

Drugie miejsce zajęła Gwardia I (Liszkievicz, Salyga, Lasak, Jamroz) 2.45,43, a CWKS dopiero trzecie (Ka- piak, Więckowski, Hadasik, Wali- szewski) 2.47,55, 4) Kolejarz I, 5) Gór- nik, 6) Unia.

W wyścigu dla zawodników kl. III na 50 km zwyciężyła Gwardia (Pło- dziszewski, Szostak, Ruch, Kaczma- rek) 1.19,47 przed CWKS I i CWKS II.



## Naszym trenerom pod rozwagę

# A strzelców brak!

W 6 spotkaniach padło tylko 8 bramek

Sześć meczy ligowych rozegrano w ub. niedziele, a wyniki ich są więcej niż skromne.

W dwóch spotkaniach napastnicy w o- góle nie zdołali zdobyć się na skuteczny strzał, a w pozostałych czterech padło 8 bramek. Przeważnie więc na trzy mecze przypadają dwie bramki.

Jest to jeszcze jedno potwierdzenie znanej już prawdy, że piłkarstwo pol- skie ma niezłych obrońców, ale dobrych napastników nie potrafiło jeszcze wycho- wać.

W WARSZAWIE Kolejarz pokonał kra- kowski Ogniw 2:1 (1:0), zdobywając bramki przez Łacza i Zelenaya. Dla O- gniewa strzelcem był Pawłowski. W razie porażki Kolejarzowi groził spadek z ligi, toteż walczył ambitnie i odniósł zasłu- żone zwycięstwo. Gra stała jednak na słabym poziomie.

W BYTOMIU Ogniw zremisowało z CWKS 0:0. Mimo deszczu i rozmoledzo- boiska gra była żywa i na niezłym po- ziomie. Ogniw wystąpiło w osłabionym składzie: bez Wiśniewskiego i Skromne-

go. Wyróżnił się Lelonek, który zupełnie zaszczytował najlepszego napastnika Brei- tera.

W KRAKOWIE Gwardia pokonała Gór- nika (Radlin) 2:1 (2:1). Obie bramki dla Gwardii zdobył Mordarski, a dla poko- nanych Wiśniewski. Sędziował Przybysz, widzów 3 tys.

Gwardia wystąpiła bez Gracza, Kohuta i Jaśkowskiego i po przerwie, mimo iż grała pod silny wiatr, miała przewagę. Do pauzy Górnik zdołał raz jeden prze- dostać się na pole bramkowe Gwardii i wówczas zupełnie nieoczekiwanie zdobył prowadzenie.

W GDANSKU w obecności 20 tys. wi- dzów Budowlani pokonał Budowlanych (Chorzów) 1:0 (0:0). Mecz był słaby. W pierwszej połowie lepsi byli gospodarze, a zwycięską bramkę uzyskał w 72 min. z pięknego strzału Gronowskiego.

W zespole gdańskim najlepiej zagrał: Lenc, Dudek, Kupeczyk i Gronowski, a u pokonanych wyróżnił się Janduda ja- ko najlepszy na boisku oraz Gajdzik i bramkarz Janik.